

Balony nad miastem. Fiesta na niebie Skierniewic

data aktualizacji: 2022.09.08 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



IV Fiesta Balonowa oficjalnie otwarta. W środę, 7 września przed ratuszem mieszkańcy przywitali dziesięć ekip, które do niedzieli mają latać nad Skierniewicami.

Baloniarze zachwycają pięknem swych statków powietrznych.

- Ludzie mogli zakrzyknąć: „cyrk przyjechał!”. Mój balon jako pierwszy pojawił się na niebie Skierniewic. Było to późnym popołudniem we wtorek (6.09). To był zwiastun fiesty – mówi w rozmowie z „Głosem” Włodzimierz Klusek, pilot balonowy z Warszawy.

Trzeba przyznać, że skojarzenie czaszy balonu z barwnym namiotem pełnym atrakcji, jest całkiem trafne. Majestatycznie przemieszczające się nad głowami mieszkańców miasta statki powietrzne budzą ogromne emocje. Niestety mogą być użytkowane tylko przy dobrej pogodzie.

[[[495]]]

O specyfice tego pięknego sportu baloniarz mówi dosadnie: – Jest absolutnie odporny na idiotów. Dopóki się nie zwolni cumy (balon zwykle jest uwiązany do samochodu), wszystko jest pod kontrolą, zwolnienie liny to decyzja, z której natychmiast się nie wycofasz. Trzeba dalej grać.

[[[499]]]

Stawianie balonu to zajęcie stosunkowo czasochłonne, a dla osób postronnych to niemal widowisko, w którym udział biorą dwa żywioły – powietrze i ogień. Siła nośna w takim statku powietrznym bierze się z różnicy gęstości ogrzanego powietrza wewnątrz balonu i chłodniejszego na zewnątrz. Naocznie przekonali się o tym skierniewiczanie, obserwując w środę, 7 września wieczorem pracę baloniarzy. Oficjalne rozpoczęcie Fiesty Balonowej w Skierniewicach miało miejsce na płycie rynku, tuż obok roztawianej sceny głównej Święta Kwiatów, Owoców i Warzyw, któremu fiesta towarzyszy. Organizatorzy i baloniarze zgodnie podkreślają – imprezę zorganizowano dla widzów, ale i piloci czerpią z niej przyjemność.

Mamy dostarczyć niezapomnianych doznań, osobom, które zabierzemy na pokład – mówią.

Banałem jest stwierdzić, że każdy lot jest inny, niepowtarzalny. Poetka mówiła – „Nic dwa razy się nie zdarza i nie zdarzy”, specyfika tej dyscypliny lotniczej polega na tym, że tu więcej zależy od człowieka (jego wiedzy, umiejętności i doświadczenia) niż od techniki.

[[[496]]]

Fiesta w Skierniewicach odbywa się po raz czwarty. Trzecia edycja, nie z winy organizatorów, rozczarowała – pogoda była fatalna, nie udało się zrealizować wszystkich lotów. Baloniarze zaklinają tegoroczne prognozy. Mówią, że w środę latało się nad Skierniewicami rewelacyjnie. Obawiają się, że od czwartku pogoda znów pokrzyżuje plany miastu.

– Oby meteorolodzy się mylili, skierniewiczantom pozostaje napawać się widokiem balonów, jak długo warunki pogodowe pozwolą nam latać – mówią baloniarze.

Fiesta balonowa w Skierniewicach to stosunkowo młody, ale przez gości święta entuzjastycznie przyjęty projekt. Miasto ma skąd czerpać dobre wzorce.

Starczy przypomnieć, że już w latach dziewięćdziesiątych w Rawie Mazowieckiej odbywały się zawody balonowe o puchar burmistrza miasta. Tu przyjeżdżały polskie ekipy, przygotowujące się do pucharów Europy i świata. Zawody towarzyszyły największej imprezie miasta – Dniom Rawy Mazowieckiej. W 2005 roku największą atrakcją rawskiego święta była fiesta balonowa... spadochronowa. Były to jedyne tego typu zawody w Polsce. Łączyły konkurencje balonowe i spadochronowe (skoki na celność lądowania). Z koszy balonów lecących na wysokości jednego kilometra wyskakiwali skoczkowie, próbując trafić w naszpikowaną czujnikami elektronicznymi poduszkę.

[[[497]]]

Władze Skierniewic o zmianie formuły fiesty nic nie mówią, ale kto wie, może w kolejnych latach sięgną po inne atrakcje, sprawdzone u sąsiadów. Dziś mieszkańcom Skierniewic pozostaje w najbliższych dniach wysoko patrzeć w niebo, a odważni mają szansę na fantastyczny przelot nad miastem, obejrzenie go z lotu ptaka. Wszyscy mogą porozmawiać z tymi, którzy zawodowo sięgają chmur.

W lutym tego roku minęły 32 lata, jak – wówczas pilot wojskowy – Włodzimierz Klusek pierwszy raz poleciał balonem.

Uczestnik skierniewickiej fiesty tamto wydarzenie wspomina tak:

– Pogoda była taka, że czekając na transport, który zwykle towarzyszy balonowi na ziemi, leżeliśmy na łące. Było 16 stopni, nie było deka śniegu. Wylądowaliśmy w rejonie Kołbieli, tuż za domem sołtysa. W tamtych czasach tylko u niego był telefon. Zadzwoniliśmy na warszawskie Bemowo, na

wojskowe lotnisko. Mimo zapowiedzi, po godzinie nikt po nas nie przyjechał. Zadzwoniliśmy ponownie, dowiedzieliśmy się, że wojskowa nyska „rozkraczyła się” gdzieś po drodze i na transport trzeba czekać do następnego dnia. Sołtys na dwukółowce do wożenia świń przetransportował nasz sprzęt do stodoły. To była niedziela rano, jeszcze załapaliśmy się na pączki, które żona sołtysa smażyła tego dnia. Poczęstowała nas jeszcze ciepłymi bułami, solidnie obsypanymi cukrem pudrem. My lotnicy śmiejemy się, że lądowanie balonu jest kamieniem milowym w historii miejscowości – coś się działo przed tym, jak balon wylądował, albo później. Właśnie dlatego sąsiedzi tych, u których lądujemy, czasem mają pretensje – dlaczego nie wylądowaliśmy na ich polu.

Tyle że baloniarze nie mają wielkiego wpływu na to, gdzie dokładnie wylądują. Miedza jest wąska, a koszem z czaszą powyżej kieruje wiatr.

– Gdy trzydzieści lat temu zaczynałem swoją przygodę z baloniarstwem, w regionalnych aeroklubach było 19 balonów. Dopiero w ostatnich latach można mówić o bardzo dynamicznym rozwoju tego sportu w naszym kraju. To odpowiedź na wzrost zamożności polskiego społeczeństwa. Dziś zakup balonu jest w zasięgu wielu ludzi. Oczywiście największym rynkiem są Niemcy, tam jest około 1500 balonów. W Polsce w rejestrze Urzędu Lotnictwa Cywilnego jest około 200 balonów – mówi Włodzimierz Klusek.

[[[498]]]

Znaki nadawane przez ULC są właściwe dla każdego statku powietrznego. W przypadku balonów taka „rejestracja” jest naszyta na powłoce. Pierwsze dwie litery to zawsze SP, dalej — po myślniku, są trzy pozostałe litery. Balony pierwszą literę mają „B”. Jak ktoś się przedstawia przez radio znakiem rozpoznawczym, to wiadomo, że to jest balon. Oznaczenie balonu podaje się frazami z alfabetu fonetycznego.

– Ja mówię „Bravo Echo Zulu”, ten kto moje zgłoszenie słyszy na radiu, wie, że lecę balonem – mówi pilot.

[[[500]]]

Baloniarstwo w Polsce ma bogatą tradycję

W 1784 roku w Krakowie odnotowano pierwsze próby unoszenia balonów. Projekt opracowywany był pod patronatem Komisji Edukacji Narodowej. Pierwszym polskim aeronautom, jak podają źródła, był Jan Potocki. Nasz kraj był jednym z pierwszych, w którym rozpoczęto pracę nad baloniarstwem. Dużą zasługę miał w tym król Stanisław August Poniatowski, który inspirował pierwsze loty.

W dwudziestoleciu międzywojennym w Ministerstwie Spraw Wojskowych istniał departament aeronautyki, istniały wojskowe jednostki balonowe.

Marcin Skobodziński, autor opracowań traktujących o polskiej aeronautyce, podkreśla, że od początku lat trzydziestych minionego już wieku, sport balonowy uprawiany był wyłącznie przez pilotów wojskowych z polskich formacji balonowych, które jako jedyne w kraju dysponowały balonami. Kluby cywilne zorganizowano później.

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/41068-balony-nad-miastem-fiesta-na-niebie-skierniewic>